Rok VII. Kraków-Podgórze. Czwartek 1 Kwietnia 1909 Nr. 74

3 Cena Numeru centy w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA
miesięczna w Krakowie 1 K. 50 h. (już z dostawą do domu) na prowincyi z przesyłką pocztową 1 Kor. 50 hal. — Prenumerata za granicą 1 mrk. 50 f., 2 fr. 1 rs.
POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM I NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH.

NOWINY

Dziennik niezawisły demokratyczny illustrowany.

OGŁOSZENIA
za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz 12 hal., drobne ogłoszenia po 4 halerze od wyrazu, (minimum 80 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal. spody na każdej stronie po 3 Kor. — Załączniki 20 Kor. za tysiąc.
Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. Hupczyc.
Administracya „NOWIN": Rynek gł. L. 8, otwarta od 9—1 w południe i od 3—5 popołudniu.

Na Lwów Skład i Ekspedycya: Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana L. 2.

Redakcya i Administracya „Nowin": Kraków, Rynek gł. L. 8, Tel. 627. Redaktor przyjmuje od godziny 11 do 12 w południe. — Ekspedycya „Nowin" w drukarni Rynek gł. L. 8.

REDAKTOR NACZELNY: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 627) od godziny 9 rano do godziny 7 wieczorem w biurze Rynek gł. L. 8, I p. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY" wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. — Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.



Prenumerata miesięczna w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi 1 kor. 50 hal.

Dalsze awantury serbskie.

Zbiorowy krok mocarstw w Belgradzie nastąpił, jak było zapowiedziane, wczoraj we wtorek — a już we czwartek ma podobno rząd serbski złożyć w Wiedniu wymagane przez Austryę oświadczenie.

Konflikt austro-serbski zostanie tą deklaracyą załatwiony, ale wątpliwem wydaje się, czy w Serbii już zaraz normalne zapanują stosunki. Kraj nie tylko przyjął abdykacyę księcia Jerzego, tego zdegenerowanego chłystka i awanturnika, zupełnie spokojnie, ale nadto, jak z Belgradu donoszą, wśród ludności zaznacza się silny prąd, życzący całą dynastyę Karadżordżewiczów „do dyabła". A o rewolucyę w Serbii, jak wiadomo, nie trudno...

Słychać więc o usiłowaniach, aby króla Piotra skłonić do abdykacyi, słychać też o dążeniach do zawarcia unii personalnej Serbii z Bułgaryą. — Być więc może, że z Belgradu nadejdą niebawem wieści o spiskach i zaburzeniach; a także nie wiadomo, jak oddziały ochotnicze nad Driną przyjmą nakaz rozbrojenia.

Wobec tego nie należy się spodziewać, jakoby rząd austro-węgierski rychło rozpuścił swe rezerwy w Bośni. Pogotowie militarne będzie tam utrzymane, aż sprawa serbska zupełnie się wyklaruje.

Półpoście i „królowa królowych" w Paryżu.

Królowa królowych, jednodniowa władczyni Paryża, pani szaleństw i zabaw półpościa! W tym roku berło to przypadło pannie Augustynie Orlhac, „a la gracieuse Mademoiselle Augustine Orlhac", jak się wyrażają dzienniki paryskie.

Wiadomo, że „królowa królowych" wybierana jest przez głosowanie z pomiędzy warstw proletaryatu, najczęściej z pomiędzy praczek. Już na kilka tygodni wcześniej wrą ożywione narady. — Tradycya wymaga, aby ta jednodniowa monarchini była „najpiękniejsza i najcnotliwsza", a są to, niestety, dwie wartości sprzeczne. Ale od czegóż praktyczność i rozsądek życiowy Francuzów?

Wchodzi się w kompromisy, przymyka oczy na niejedno — Boże mój, człowiek jest przecież tylko człowiekiem! — i oto każdoroczne półpoście cieszy się wybranką, u której stóp składa hołdy przez 12 godzin.

Już od rana nastrój zapustny przelatuje miastem, przewiewa hulaszczy dech dokoła.

Na ulicach maszkary najrozmaitsze. Gonią się ukostyumowane dzieci. Ten i ów włożył sobie perukę, inny okręcił różnokolorową bibułą ubranie, inny jeszcze zrobił sobie maskę i fryzurę z różowej waty. Wszystko to dąży w podrygach i podskokach. Ze wszech stron ciągną całe rodziny. Tramwaje i omnibusy w oblężeniu.

Wogóle Paryż niema w sobie nic a nic z uroczystej, namaszczonej sztywności, która np. u nas panuje.

W Paryżu każdy idzie, stoi, krzyczy, jak mu się podoba. Paryżanin nie zrozumiałby, gdyby mu powiedziano, ile przepisów obowiązujących musi piastować w pamięci przeciętny Krakowianin, wyruszając na ulicę. Jak swobodnie, dziecinnie, prawie bezmyślnie nawet wydaje się Paryż! Jak mu się zazdrości...

Punkt zborny tłumów jest za katedrą Notre-Dame. Tam zajeżdża ukwieconą, czterokonną karetą dzisiejsza wybranka Paryża i przenosi się na wóz tryumfalny, otoczona, rozrywana, oklaskiwana, fotografowana na wszystkie strony. — Niezmiernie łaskawa, pozwala się podziwiać, rozsyłając naokoło uśmiechy. Wśród okrzyków, fanfar i muzyki rusza pochód, rozwijając się barwną wstęgą.

Najpierw gwardya municypalna na koniach, dalej różne elekcyjne królowe dnia dzisiejszego, a więc: królowa Hall, królowa korzenników, masarzy, lewego brzegu, dzielnicy Temple, targu kwiatowego i t. d. Wszystkie na strojnych i ukwieconych rydwanach; dalej wozy symboliczne, charakterystyczne, komiczne (wyróżnia się bardzo dowcipny „aeroplan"), heroldowie, klowni, arlekini, trębacze, grupy kostyumów historycznych i etnograficznych, wreszcie rydwan królowej królowych r. 1909, panny Orlhac, w otoczeniu dam dworu i pazików. Kilkaset osób, migoczących barwami i złoceniami przesuwa się wzdłuż gęsto zwartych tłumów. Przelatują obłokami „confetti", osiadają jak motyle kolorowe na ramionach.

Pierwsza stacya przed ratuszem, gdzie królową królowych ugaszczają śniadaniem i obdarzają bukietem. Druga — przed pałacem Elizejskim, gdzie wita jej królewską mość prezydent rzeczypospolitej.

Stamtąd płynie pochód przez wszystkie ulice Paryża. Rozstępują się przed nim powozy, zatrzymują na drodze jego tramwaje i omnibusy. Witany okrzykami, oklaskami, strojny w sypiące się zewsząd „confetti", ciągnie za sobą szał, śpiew, radość, ciżbę niefrasobliwą, tańczącą i roześmianą. A nad tem rozfalowanem morzem wesołości góruje panna Augustyna Orlhac. Jej imię na wszystkich ustach. Ją to biegną zobaczyć te tysiące tysięcy Paryżan z najdalszych kresów. W jej imię przepełniają się okna, balkony, kawiarnie, ludzie stają na stołach, rozdają sobie kułaki i duszą się wzajem. Cały Paryż w tej chwili nią tylko żyje. Zapomniano o powikłaniach austryacko-serbskich i o groźnym strejku pocztowym. Dusza olbrzymiego miasta, wszystkie nerwy jego skupione w jednym punkcie. W najciaśniejsze zaułki przenika imię władczyni. Drgają już nici telegrafów, roznoszą je po całym świecie i dokąd tylko dotarła cywilizacya, czyni się wiadome, że Paryż — ten Paryż, który królów nie znosi — ukoronował dziś pannę Augustynę Orlhac.

Zaprawdę, czyż nie wspaniałe władztwo nad duszami?

Dumna też jest panna Augustyna. Uśmiecha się z wyżyn swego kwiecistego piedestału i z tryumfem patrzy na nieprzejrzane morze głów, oblegających ją dokoła.

A nazajutrz...

Nazajutrz Paryż wróci do interesów, do polityki, do strejku poczt i telegrafów. Zapomniana bożyszcze stanie gdzieś we wnętrzu ciemnej pralni, nad stosem brudnych kołnierzyków. Para wyżerać będzie świeżość lic i blask oczu. I tylko może na czole zostanie coś niby łuna daleka tych czasów minionej świetności: „kiedy królową była"...

Strasznie gorzka i strasznie to pouczająca historya panny Augustyny Orlhac...

Idealna służąca!

(Może to i prawda).

Do jednej z pań krakowskich, potrzebującej służącej, zgłosiła się w tych dniach przyjemnie wyglądająca dziewczyna.

— Czy umiesz gotować? — spytała pani.

— Wszystko, co pani każe.

— Prasować umiesz także?

— Umiem dobrze.

— Od której godziny chcesz mieć wychodne w niedzielę?

— Wcale nie chcę wychodzić.

— Będziesz umiała okna myć?

— Raz na tydzień, proszę pani.

— Czy lubisz dzieci?

— Bardzo lubię.

— Jak długo służyłaś u poprzednich państwa?

— Cztery lata.

— Czemu odeszłaś?

— Bo państwo przenieśli się do Wiednia.

— Wiele chcesz płacy?

— Sześć reńskich wystarczy.

— A kiedy możesz przyjść do służby?

— Zaraz.

Naturalnie pani jest uszczęśliwiona. Wtem wpada do pokoju dozorca szpitalny z oddziału Żuławskiego z dwoma ludźmi — i woła:

— Dzięki Bogu, mamy tę waryatkę, która nam rano uciekła!

Idealna służąca została odwieziona do szpitala waryatów.

Oczywiście, gdzieżby dziś w Krakowie znalazła się taka służąca. To musiała być waryatka...

Z KRAJU.

Nowe koleje lokalne. Niedawno donieśliśmy, że w jesieni ma rząd wnieść w parlamencie projekt ustawy o zabezpieczenie budowy kilkunastu nowych kolei lokalnych. Z galicyjskich linii w projekt ten wejść miały Jasło-Żmigród, Wieliczka-Myślenice-Mszana dolna, Łodygowice-Buczkowice i Złoczów-Sassów.

Obecnie plan się zmienił. Zamiast większego przedłożenia w jesieni, minister kolei żelaznych zamierza już na wiosnę, względnie w lecie wystąpić z mniejszem, w którem nie byłoby miejsca na linię Wieliczka-Myślenice-Mszana dolna.

W takim razie na ponowne przedłożenie o kolejach lokalnych trzebaby czekać prawdopodobnie conajmniej dwa lata.

Jest to więc plan dla interesów gospodarczych kraju naszego szkodliwy, wobec czego i Koło polskie przez prezesa swego i posła Battaglię i minister dla kraju domagają się pozostania przy planie pierwotnym — a to tembardziej, że Wydział krajowy i ministerstwo wojny bliskie są porozumienia co do trasy kolei Wieliczka-Myślenice-Mszana dolna, dotąd przez wojskowość częściowo kwestyonowanej.

Z Bochni. Uczeń II klasy gimnazyalnej w Bochni Stanisław B., uległ nieszczęśliwemu wypadkowi, bawiąc się nieostrożnie bronią.

Poranił sobie oba policzki na wylot, strzelając z kruciccy własnej roboty.

Inny uczeń VIII. klasy gimnazyalnej w Bochni, został niebezpiecznie poraniony wybuchem lampki acetylenowej, stracił bowiem trzy zęby i lewe oko. Obaj leżą w miejscowym szpitalu.

Kradzieże. Z Rzeszowa piszą nam: Ponawiają się u nas kradzieże sklepowe. Okradziono tymi dniami sklep Markusa Hausmana i Chawy Goldreichowej, zabierając stamtąd różne wiktuały i kilka kosztownych ozdób z biżuteryi, ale gdy tasama szajka usiłowała dobrać się do trzeciego z rzędu sklepu Ozera Blaua, została przyłapaną, a trzej uczestnicy: Sagan, Dąbrowski i Petschko, zostali odstawieni do sądu.

PRZEWRÓT.

Powieść z najbliższej przyszłości

przez Ludwika Szczepańskiego.

Ciąg dalszy.

W twierdzy domyślano się, że ten pawilon służyć ma na pomieszczenie balonu Zeppelina, którego Prusacy chcieli użyć do bombardowania z góry fortyfikacyj krakowskich.

Równocześnie dwie armie pruskie wkraczały, jedna doliną Łaby do Czech, druga ciągnęła przez Śląsk — i za kilkanaście dni można się było spodziewać walnego starcia z siłami austryackiemi. A wielka armia rosyjska zbierała się w Królestwie Polskiem, zagrażając Lwowu. Na Bałkanie bandy serbskie i czarnogórskie zapuszczały zagony coraz głębiej i coraz śmielej w kraj Bośni i Hercegowiny...

. . . .

Pani Anna Silnicka, wróciwszy do Krakowa, spełniła życzenie swej ciotki i przeniosła się wraz z matką do mieszkania państwa Świerkowskich przy ulicy Grodzkiej.

W mieście, pozbawionem zupełnie komunikacyi z resztą świata, ludność pędziła życie w najwyższem zdenerwowaniu i niepokoju. Ufano wprawdzie powszechnie, że potężne fortyfikacye twierdzy oprą się atakom oblężniczej armii rosyjskiej, ale lękano się bardzo o wynik kampanii na czesko-morawskim teatrze wojny. Nie małą panikę w mieście wywołała wieść, że pomocniczy korpus pruski zamierza sprowadzić balon Zeppelina w celu bombardowania miasta. — Wśród pospólstwa krążyły na ten temat najdziwaczniejsze pogłoski i panowały przesadne obawy, których nie było sposobu rozprószyć. Znany system austryacki, usiłujący zawsze zatajać sprawy wojskowe, które stanowią przedmiot dyskusyi, osłaniający ścisłą tajemnicą zarządzenia militarne, ujawnił się tu znowu w całej pełni.

Jeden jedyny zbiorowy dziennik w Krakowie, wychodzący pod surową cenzurą wojskową, nie mógł ani słowem wspominać o ruchach wojsk, o potyczkach, o robotach ziemnych, i t. p., a wskutek tego publiczność nie była należycie o niczem poinformowana, urzędowym, suchym komunikatom komendy twierdzy nie dawała wiary, a wśród masy pospólstwa lada plotka znajdowała natychmiastowy oddźwięk, szerząc panikę. Już w pierwszych dniach nastrój trwogi zapanował w mieście. Zaraz z początku oblężenia na mocy prawa wojennego i werdyktu sądów doraźnych, wykonano kilka wyroków śmierci na rabusiach i burzycielach porządku. Rzuciło to postrach na ludność i w mieście odtąd panowały porządek i trwożliwa cisza. Lokale publiczne były z wyjątkiem kilku o godzinie 8-ej zamykane. Wieczorami nikt z domu nie wychodził. Tylko na głównych ulicach świeciły się zrzadka latarnie, bo węgla było w mieście mało i gazownia wstrzymała prawie zupełnie produkcyę gazu. Natychmiast po zamknięciu dowozu od południa, ceny środków żywności podskoczyły gwałtownie. I tak n. p. za jajo płacono po 15 centów. Nie pomogły zarządzenia komisyi prowiantowej; kupcy i sklepikarze wprost nie chcieli sprzedawać towarów po tanich cenach, wymawiając się brakiem zapasów.

Ktoby, nie wiedząc o oblężeniu twierdzy, znalazł się był w tym czasie nagle w południe na Rynku krakowskim, nie zmiarkowałby pewno w pierwszej chwili, że o milę od linii A-B toczą się zapasy potężnych armii. Ale niebawem zdumiałby się, czemu wśród spacerującej po linii A-B publiczności tak mało widać mężczyzn, czemu nie kursują dorożki i tramwaje....

Znikli gdzieś eleganccy panowie, szlifujący bruki, znikła rzesza akademików i oficerów, wystających przed Hawełką. Tylko kobiety, dzieci, starzy ludzie i roje młodzieży gimnazyalnej, mającej ferye, snuły się po promenadzie. A przez miasto często jechały wolno furgony wojskowe, wioząc zapasy do fortów — lub przewożąc rannych, których liczba zwiększała się z dniem każdym. Szpitale na Wawelu i w szkołach miejskich zapełniały się powoli.

W dzień na rynku nie było słychać huku dział, ale wśród ciszy nocnej ci co mieszkali na krańcach miasta nieraz otwierali okno, wsłuchując się w dalekie gromy oblężniczych bateryj — a łuny na widnokręgu znamionowały postęp atakujących szeregów.

Pani Świerkowska truchlała o życie Stasia, który z całą kompanią podobnych doń młodziutkich żołnierzyków odkomenderowany został gdzieś za Podgórze do sypania szańców. Pani Anna, która, gdyby nie wzgląd na matkę, byłaby mimo przygody w karczmie w Pcimiu nie zawróciła z drogi i próbowała się wydostać poza kordon wojsk rosyjskich, jednak nie traciła otuchy, w przeświadczeniu, że twierdza oprze się zwycięsko atakom. Ale po kilkunastu dniach oblężenia i ją ogarnął niepokój.

Koniec części pierwszej.

Wydobycie galery cesarza Tyberjusza.

Z Rzymu donoszą, że minister oświaty wydał polecenie rozpoczęcia robót, mających na celu wydobycie z głębin jeziora Nemi zatopionej przed 18 wiekami galery cesarza Tyberjusza.

Czy cesarz ten posiadał nad brzegami tego jeziora willę, jest wątpliwem, urządził sobie natomiast prawdziwy pływający pałac na samem jeziorze. Była to wspaniała, lśniąca złotem i purpurą galera, wprawiana w ruch wiosłami przez 400 niewolników. Tu żył cesarz samotnie, dopóki pewnego dnia nie sprzykrzyło mu się to. Opuścił swą galerę i nie powrócił już na nią nigdy więcej. Potem — niewiadomo już dla czego i kiedy — nastąpiła katastrofa i wspaniały pałac-okręt zatonął w miejscu 40 metrów głębokiem. Nie zginął on jednak w myśli ludzkiej. W wiekach średnich utworzyła się na jego temat legenda, podczas zaś pogodnych dni i spokojnej powierzchni jeziora, można było widzieć spoczywający na dnie olbrzymi okręt. W roku 1446 ówczesny właściciel jeziora Nemi, kardynał Prosper Colonna, polecił sławnemu budowniczemu i matematykowi Leonowi Baptyście Alberti, zbadanie dna jeziora i wydobycie okrętu. Alberti, przy pomocy genueńskich nurków, wydobył istotnie z głębin kilka cennych ułamków. — Wywołało to ogromne wrażenie. Wielu członków dworu papieskiego pospieszyło nad brzegi tajemniczego jeziora, wkrótce jednak rzecz poszła w zapomnienie i cesarski okręt spał dalej spokojnie w głębinie.

W sto lat później, inżynier wojskowy Francisco de Marchi z Bolonii, postanowił sam osobiście zanurzyć się w głębie i okręt zbadać. W dniu 15 lipca 1535 roku przy pomocy specyalnie w tym celu obmyślonego przezeń i zrobionego aparatu, okrywającego mu głowę i górną połowę ciała, zanurzył się się on w wodę i godzinę całą na dnie morza pozostawał.

Obszedł całą galerę i dokładnie ją oglądnął, wymierzył, dostał się nawet na mostek okrętowy, a wreszcie oszołomiony pięknością tego co widział, wypłynął na powierzchnię. W dniach następnych zanurzył się znowu kilkakrotnie, tak, że Marchiemu zawdzięczamy pierwszy dokładny opis okrętu.

Rozmiary, jakie on podaje, wzbudzają podziw, zgadzają się bowiem z rozmiarami dzisiejszych olbrzymich pancerników: 140 metrów długości, 70 szerokości, 8 wysokości.

Podobieństwo do nowożytnego pancernika wzrasta jeszcze dzięki temu, że cały okręt obity był grubą blachą ołowianą. W pewnych odstępach znajdowały się wspaniale modelowane lwie głowy z bronzu, dzierżące w zębach pierścienie, za pomocą których okręt u brzegu przywiązywano.

Następne próby dokonane zostały dopiero w roku 1828 przez sławnego rzymskiego hydraulika Annesio Fusconi. Jego badaniom zawdzięczamy dalsze szczegóły tyczące się cesarskiego okrętu.

Sprawdził on mianowicie, że okręt składa się z dwu ze sobą złączonych galer — tem też tłómaczy się niezwykła jego szerokość. Plan Fusconiego wydobycia okrętu kawałkami, na szczęście, wykonany nie został. W roku 1895 znowu, niejaki Borghi otrzymał od księcia Orsiniego, obecnego właściciela jeziora, pozwolenie poszukiwań. Wydobył on mnóstwo cennych bronzów i zbadał galerę szczegółowo. W środku jej, znajduje się miniaturowa świątynia Jowisza, niesłychanie zawierająca bogactwa. Poza tem znajdują się na pokładzie olbrzymie sale, zbytkowe łaźnie, drzewa owocowe w kubłach, plantacye kwiatowe, winnica, jednem słowem: widać wszędzie zbytek w najwyższym stopniu.

Od r. 1895 zamiarem wydobycia zatopionego pałacu-okrętu, zajmowano się stale, a niezmiernie żywo, postanowiono wreszcie dojść do tego przez spuszczenie wody z jeziora. Połączone to będzie z kosztem 950 tysięcy lirów, sądzą jednak, że wartość znalezionych w niem skarbów koszt ten hojnie wynagrodzi.

Jakiemi one są?

Sześć lat upłynęło od ich rozstania się. Sam sobie czynił wyrzuty na przypomnienie, jak rzadko w ciągu tych lat o niej myślał. Mimo to, teraz na jej widok, scena pożegnania stanęła żywo w jego duszy. Było to na jednym balu. Czy w tym samym domu, nie mógł już sobie przypomnieć. Ale pamiętał dobrze, że wówczas jej ręka w jego dłoni drżała, a jej oczy, zawsze uśmiechnięte, przesłonięte były mgłą smutku. Lecz nie. Teraz, gdy cała ta scena ze wszystkimi szczegółami wystąpiła mu w pamięci, przypomniał sobie, że podziwiał, jak młoda dziewczyna umiała zapanować nad sobą.

Jak cudownie rozwinęła się jej postać, jak wdzięcznie i wytwornie się porusza.

Musi się dowiedzieć, czy wyszła za mąż.

Nie! Pozostała mu więc wierną. Czy wie o jego powrocie, o jego obecności na tej tu sali balowej?

Ona podniosła nagle oczy — prześliczne oczy— i pociągnięta jego magnetycznym wzrokiem, spojrzała ku niemu. Twarz jej powoli pokrywała się delikatnym rumieńcem. Potem spuściła powieki, nie zdradziwszy najmniejszem poruszeniem, że go poznała.

Co to znaczy? Poczerwieniał z gniewu. Zarazem doznał uczucia rozczarowania. Rozczarowanie, które ona mu zgotowała. Zapewne, nie spodziewał się, aby ona pozwoliła mu popatrzeć w głąb swego serca. Było także wykluczonem, aby przyjęła go wybuchem radości lub wyrzutów. Ale jakaś źle maskowana obojętność byłaby mu wystarczyła. Tymczasem taki wyrafinowany sposób niepoznania! Oburzał się.

Lecz może ona miała słuszność. Sprawił jej wiele smutku i trosk i teraz ona okazała mu wyraźnie, że nie chce już być więcej jego igraszką.

Stała się sto razy piękniejszą, aniżeli była dawniej.

Może jednak już żałuje, że poszła za pierwszym impulsem i udała, że go nie poznaje? Na każdy sposób musi znaleźć środki i drogi, aby ją przekonść, że tak być nie może.

Musiał przejść przez całą salę, aby dotrzeć do niej. Serce biło mu gwałtownie.

Muzyka właśnie ustała. Ona rozmawiała ze swoim tancerzem.

Gdy się zbliżył, mógł widzieć, jak oczy jej płonęły, a na policzkach rumieńce zjawiały się i znikały.

Stanął wreszcie przed nią. W tej chwili zamarły jej na ustach słowa, które miała wyrzec do swego tancerza. Zwróciła się ku niemu, oczekując jego przemówienia. I znowu oczy ich się spotkały.

— Jak pani powita mój powrót do kraju? — zapytał.

Nastała chwila milczenia.

— Ja... cieszę się bardzo, że pana znowu widzę.

Jej głos brzmiał bardzo poważnie, ale i bardzo łagodnie.

— Czy podarujesz mi pani jeden taniec? — prosił pokornie.

Tym razem ona natychmiast odpowiedziała:

— Niestety, nie mam już żadnego tańca wolnego.

Było to nie do zniesienia. Nie mógł przecież w obecności tego gagatka, który chciwie podchwytywał każde jego słowo, z nią mówić.

Ona odwróciła się do odejścia. Wtenczas rozpaczliwie chwycił jej dłonie i z wyrzutem mówił cicho i szybko:

— Sześć lat minęło, odkąd po raz ostatni widzieliśmy się. Nieprawdaż? Gdybyś pani wiedziała, jak często i jak boleśnie żałowałem, dałabyś mi pani sposobność do wyjaśnienia...

Bez tchu czekał na jej odpowiedź. Oto ma rozstrzygnąć się jego los.

Znowu jej wzrok spoczął na nim i mógł on w nim widzieć walkę, jaka w duszy dziewczęcia się rozgrywała. Jeżeli zwycięży jej duma, wówczas on jest zgubiony. — Wiedział o tem. Więc zaczął pośpiesznie mówić i usiłował całe swoje serce włożyć w słowa; wreszcie począł ją przekonywać, że pomimo jego dawnej zdrady, może mu zaufać...

W tej chwili przerwała mu ruchem ręki, uśmiechając się przytem łagodnie:

— Zobaczymy się jeszcze — powiedziała głosem słodkim — a wtenczas pan mi wszystko wyjaśni.

Patrzył za nią, gdy odchodziła i czuł w swem sercu dziwne, nigdy dotąd nieznane ciepło. Więc ona mu przebacza. A on kocha ją. W tych latach szczęśliwych, które teraz dla nich przyjść mają, dowie się ona, jak bardzo on żałuje, że niegdyś sprawił jej ból i smutek.

* *
*

Powróciwszy z balu, piękna dziewczyna ściągała z rąk swoich długie, białe rękawiczki. Błyszczący pierścionek z brylantami, który przed paru dniami otrzymała, ściągnięty wraz z rękawiczką z czwartego palca u lewej ręki, upadł na ziemię. Podniosła go i położyła na stoliczku.

— Sześć lat — szepnęła z jakiemś westchnieniem bezradności.

Przebrała się w szlafroczek, wyjęła z szuflady biurka książkę i usiadłszy w fotelu, poczęła ją przeglądać.

Był to jej pamiętnik.

Niektóre kartki przerzucała prędko, inne powoli, czasem na jakieś wspomnienie zaśniły jej oczy, lub uśmiech pojawił się około ust.

Nareszcie znalazła zapiskę, której szukała. — Brzmiała ona: „Wzruszająca scena pożegnania z panem Adamem".

— Zdaje mi się — rzekła po namyśle, wkładając równocześnie na palec pierścionek zaręczynowy — zdaje mi się, że to ten pan Adam był dziś na balu.

Bojkotujmy prusactwo przy wszelkich okazyach! Wystrzegajmy się kupowania wyrobów pruskich i wogóle niemieckich.



Wieża czaszek w Niszu.

Serbia nie obfituje w osobliwości. Niedawno jeden z ciekawych zabytków historycznych, wieża czaszek, uległa zniszczeniu. „Cele-Kula", tak się owa wieża nazywa, znajduje się niedaleko Niszu. Wieża ta, wysoka na 5 metrów, jest kwadratowa i z 56 warstw czaszek ludzkich ułożona. Ogólna liczba wszystkich czaszek wynosi 952 sztuk. Są to czaszki Snigjelica i jego bohaterskich towarzyszy, którzy w roku 1809, w obronie bastyonu przeciw Turkom, wysadzili się w powietrze. Basza turecki kazał z głów bohaterów zbudować ową wieżę. Z czasem ludzie powyciągali i pozabierali wmurowane czaszki tak, że obecnie znajduje się ich w wieży bardzo nie wiele.

Sprawy bałkańskie.

Telegramy „Nowin".

Interwencya mocarstw.

Belgrad. Wczoraj w południe nastąpiła interwencya mocarstw.

Kiedy o godzinie kwadrans na 12 na ulicach ukazało się pięć wozów ambasadorskich, tłum ludu przystanął w milczeniu i zdawało się, jakoby odczuwał, że to chwila historyczna. Policya obawiając się demonstracyi, zarządziła środki ostrożności, jednak spokój nigdzie nie został zakłócony.

Powszechnie uderzało, że po zbiorowem oświadczeniu oddalili się trzej posłowie, zaś poseł angielski i rosyjski pozostali jeszcze długo z Milovanowiczem. Następnie odszedł poseł angielski i pozostał sam tylko Sergiejew. Konferencya z Sergiejewem trwała bardzo długo.

Milovanowicz dziękował posłom za interwencyę mocarstw i zapewnił, iż nie wątpi, że skupsztyna da zezwolenie na żądaną deklaracyę.

Przypuszczają, że już we czwartek poseł serbski w Wiedniu złoży deklaracyę.

Uchwała Rady ministrów.

Belgrad. Wczoraj popołudniu uchwaliła Rada ministrów zgodzić się na żądania wielkich mocarstw. O tej uchwale zawiadomiony został austro-węgierski poseł hr. Forgach. Rząd dzisiaj przedłoży skupsztynie żądanie mocarstw, poczem poleci serbskiemu posłowi w Wiedniu, aby zawiadomił rząd austro-węgierski o uchwale rządu serbskiego i wręczył rządowi austro-węgierskiemu oświadczenie rządu serbskiego.

Abdykacya króla serbskiego i Unia Serbii z Bułgaryą?

Belgrad. Mimo urzędowych zaprzeczeń, w całem mieście wiadomo, **że toczą się rokowania między rządem a królem o abdykacyę.** Obok tego biegu agitacya, której celem jest **unia personalna Bułgaryi z Serbią pod królem Ferdynandem.** Mówią, że poza tą agitacyą kryje się poseł rosyjski.

Anglia także z pewnością nie będzie bronić dynastyi, która przy pomocy zbrodni dostała się na tron.

Żądanie zwołania wielkiej skupsztyny.

Belgrad. Z 14 miast serbskich otrzymał rząd telegramy z żądaniem zwołania wielkiej skupsztyny, bo toczą się rzeczy, od których zawisła przyszłość narodu. Depesze oświadczają także, że mała skupsztyna nie miała prawa decydować o rezygnacyi królewicza z praw do tronu.

Zamknięcie granicy czarnogórskiej.

Praga. Do „Narodnich Listów" donoszą z Cattaro: Rząd czarnogórski zamknął granicę od Cattaro do Negus kordonem wojskowym i to tak zupełnie, że nawet ruch osobowy i pocztowy ustał.

Rozbrojenie Serbii.

Berlin. Do „Localanzeiger'a" donoszą z Belgradu: Pogłoski o demobilizacyi serbskiej nie są ścisłe. Na razie wstrzymano tylko zwoływanie nowych rezerwistów.

Belgrad. Pod naciskiem ostatnich wydarzeń rozwiązała się „Rada obrony narodowej".

Stosunki handlowe z Serbią.

Belgrad. Półurzędowy komunikat donosi, że austro-węgierski poseł hr. Forgach onegdaj zaproponował imieniem rządu austryacko-węgierskiego handlowo-polityczny *modus vivendi* na podstawie największego uprzywilejowania, który jednakże Serbii nie daje żadnych korzyści. Z powodu krótkości czasu do podjęcia nowych rokowań na zupełnie nowej podstawie, z dniem 1-go kwietnia b. r. między Austro-Węgrami a Serbią nastąpi prawdopodobnie stan beztraktatowy.

Wyjazd ks. Jerzego.

Budapeszt. Z Belgradu donoszą: Część prasy usiłuje dziś już przedstawić ks. Jerzego jako ofiarę austryackich intryg. O morderstwie Kolakovića nikt już nie mówi, natomiast snuje się legendy o dzielności księcia i o tem, jak się go w Wiedniu bano. Książę odjeżdża dopiero po jakimś czasie i ma zabawić dwa lata za granicą.

Dymisya Izwolskiego.

Petersburg. Ustąpienie Izwolskiego jest rzeczą postanowioną. Izwolski jest u cara w zupełnej niełasce. Z oficyalnem ogłoszeniem jego dymisyi czekają tylko, aż znajdzie się następca.

Izwolski wręczy swoją dymisyę prawdopodobnie po wyniku interwencyi mocarstw w Belgradzie. Jako kandydatów na jego następcę wymieniają dotychczasowego pomocnika Izwolskiego **Carykowa i ks. Goliczewa:** Carykow ma jednakże większe szanse.

Sytuacya na granicy serbskiej.

Wiedeń. Dzienniki tutejsze zamieszczają następujące informacye o sytuacyi, zaczerpnięte z kół dyplomatycznych:

Załatwienie konfliktu zależy od tego, czy rozbrojenie ochotników serbskich nagromadzonych nad Driną, odbędzie się lojalnie i spokojnie. Zachodzi bowiem obawa, że niespokojne żywioły wchodzące w skład tych oddziałów, skorzystają ze sposobności, aby wywołać ruchawkę w Serbii lub Bośni. To też władze austryackie muszą dawać baczenie na wszystko, co się dzieje na granicy serbskiej.

Austryackie rezerwy nie rozpuszczone.

Wiedeń. „N. W. Abendbl." zaprzecza, jakoby rezerwy austro-węgierskie miały być zaraz rozpuszczone. Stosunki graniczne w Bośni i niewyjaśniony **stosunek do Czarnogóry wymagają dłuższego zatrzymania rezerw pod bronią. Austro-Węgry muszą strzedz pogranicza** i zabezpieczyć się przed wszystkiemi ewentualnościami.

Dr. Wekerle o deklaracyi serbskiej.

Budapeszt. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu węgierskiego odpowiedział prezydent ministrów dr. Wekerle na interpelacyę posła Rakowszky'ego i posła Bathyany'ego w sprawie polityki zagranicznej. Prezydent ministrów wywodził:

Właśnie w dniu dzisiejszym ma nastąpić wręczenie rządowi serbskiemu deklaracyi, jaką on ma złożyć wobec rządu austro-węgierskiego. Treść tej deklaracyi w ogólnych zarysach jest następująca:

1) Serbia uznaje, że fakt aneksyi Bośni i Hercegowiny nie dotknął jej praw i zastosuje się do uchwały mocarstw.

2) idąc za radą mocarstw, zaniecha Serbia oporu i protestu, które od jesieni ubiegłego roku podnosiła przeciw aneksyi.

3) Serbia zmodyfikuje swą politykę w sposób umożliwiający pokojowe, sąsiedzkie porozumienie z Austro-Węgrami.

4) Odpowiednio do tego oświadczenia i w duchu swoich pokojowych tendencyj, Serbia rozbroi się i przywróci stan armii, jaki był z wiosną roku 1908.

5) Wkońcu oświadcza Serbia, że rozbroi ochotnicze oddziały powstańcze i wstrzyma utworzenie nieregularnych korpusów na swojem terytoryum.

Sądzę — powiada prezydent ministrów — że to są dość daleko idące gwarancye, które jednak i nadal nakładają na nas obowiązek dopilnowania, czy one będą dotrzymane. Bądź co bądź punkty te umożliwiają pokojowe współżycie z naszym sąsiadem, a możemy się tego tem bardziej spodziewać, że nasza polityka nie była zwrócona przeciw niezawisłości ani przeciw terytoryalnej integralności Serbii.

Omawiając następnie stosunki ekonomiczne między Austro-Węgrami a Serbią, wywodzi, że utrzymanie dawniejszego traktatu handlowego jest dziś niemożliwe i że prawdopodobnie nastąpi uregulowanie tych stosunków na podstawie największego uprzywilejowania.

Mowca przechodzi potem do stanowiska Niemiec w obecnem przesileniu i wyraża Niemcom wdzięczność za okazaną wierność sojuszową. (Żywe potakiwania). Uważamy ten sojusz — powiada — nietylko za formalny, ale także za odpowiadający uczuciom narodu. Dlatego też musimy wytrwać w tym sojuszu, widzimy zaś w nim nietylko gwarancyę obrony naszych interesów, ale także gwarancyę pokoju europejskiego.

Na zapytanie co do agitacyi wielkoserbskiej odpowiada prezydent ministrów, że nigdy nie można dopuścić do utworzenia południowo-słowiańskich formacyj. Ta nasza zasada polityczna jest naturalną, gdyż nie możemy pozwolić na takie południowo-słowiańskie grupowanie się ani wewnątrz

ani zewnątrz kraju. Co się tyczy Czarnogóry, to mowca zapewnia, że niema mowy o odstąpieniu jej portu Antivari. Możemy wobec Czarnogóry wyrazić tylko życzenie, żeby poszła za przykładem Serbii, a to tem bardziej, że oświadczyliśmy z góry gotowość zniesienia pewnych ograniczeń, zawartych w traktacie berlińskim a dotyczących Czarnogóry.

Izba przyjęła tę odpowiedź jednomyślnie do wiadomości.

Z ostatniej chwili. Po zamknięciu numeru.

Upadek dynastyi Karadżordżewiczów.

Belgrad. Aczkolwiek skupsztyna aprobuje postępowanie rządu, przewidują w Serbii rozruchy, a upadek dynastyi Karadżordżewiczów uważany jest za pewny.

Co słychać w mieście?

Kalendarzyk na czwartek.

Teatr miejski: „Moralność".
Teatr ludowy: Zamknięty.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się we czwartek dnia 1 kwietnia o godzinie 5 po południu. — Na porządku dziennym znajdują się między innemi w myśl wniosków sekcyi wnioski: aby gmina odstąpiła Izbie rękodzielniczej grunt przy ulicy Zyblikiewicza pod budowę domu cechowego; wniosek komisyi kanałowo-brukowej, aby gmina objęła budowę części kolektora na Półwsiu Zwierzynieckiem od klasztoru Norbertanek do Starej Rudawy w ulicy Tadeusza Kościuszki. Następnie wniosek komisyi gruntów pofortyfikacyjnych, aby Rada miejska uchwaliła rozpisać konkurs publiczny na plan regulacyjny miasta Krakowa, dalej aby przyznała na ten cel kredyt 15.000 koron.

Z teatru ludowego. Dziś ostatnie a zarazem pożegnalne przedstawienie dyrektora A. S. Poleńskiego. Daną będzie 5 aktowa operetka pt. „Pod gwaździstą banderą", w której p. Poleński odegra główną rolę wychodźcy Konstantego Klepki.

Koncert p. Korolewicz-Waydowej który się odbędzie w piątek 2 kwietnia zapowiada się znakomicie, pozostała już tylko nieznaczna część biletów, które nabywać można w księgarni Piwarskiego i sp. (św. Jana 3).

Z Konserwatoryum Towarzystwa muzycznego. W niedzielę dnia 4 kwietnia br. o godzinie wpół do 8-mej wieczór odbędzie się w sali starego teatru II-gi wieczór muzyczny uczniów pod artystycznym kierunkiem dyrektora dra Władysława Żeleńskiego. — Bilety w cenie po 1 kor. na salę a po 60 hal. na galeryę są do nabycia w kancelaryi Towarzystwa muzycznego w godzinach urzędowych.

Z „Sokoła". Na walnem zebraniu Oddziału kolarskiego „Sokoła" krakowskiego wybrani zostali do zarządu druhowie: naczelnikiem Fryderyk Ebert, wiceaczelnikiem Ludwik Skara, sekretarzem Ryszard Wójcik, I. kapitanem Stanisław Rudy, II. kapitanem Stanisław Wojciechowski, gospodarzem Edward Bajorek; do zarządu weszli druhowie: Kaz. Zopoth, Edmund Grzywiński, Antoni Surowiecki; skarbnikiem oddziału: Kazimierz Zopoth.

Z Komitetu ogólno-akademickiego dla uczczenia Juliusza Słowackiego w roku jubileuszowym komunikują nam, że w programie zaszła zmiana — mianowicie: dnia 2 kwietnia odbędzie się przedstawienie nie w teatrze ludowym, lecz w sali Resursy Urzędniczej.

Na program złożą się sceny: Słowo wstępne wypowie Wincenty Korolewicz; I. „Horsztyński", akt V., scena II.; II. „Balladyna", akt I., scena II.; III. „Kordyan", scena w więzieniu, akt III.; IV. „Marya Stuart", śmierć Nicka. Reżyseruje St. Stanisławski, artysta teatru miejskiego.

Zniżenie cen jazdy dla pątników do Kalwaryi. Dyrekcya kolei państwowych ogłasza: Ze względu na pielgrzymki do Kalwaryi Zebrzydowskiej w czasie od 4 do 9 kwietnia wydaje się dla pątników w powyż wymienionych dniach, a na żądanie już 3 kwietnia we wszystkich stacyach i przystankach szlaków Dziedzice-Oświęcim, Frydek-Mistek-Bielsk, Dziedzice-Żywiec i Bielsk-Kalwarya Zebrzydowska (z wyjątkiem Barwałdu górnego) bilety powrotne II. i III. klasy do Kalwaryi Zebrzydowskiej, jakoteż bilety II. i III. klasy dla pojedynczej jazdy z Kalwaryi Zebrzydowskiej do stacyj i przystanków wyżej wymienionych szlaków po zniżonych cenach. — Bilety powrotne ważne są na dni 8, nie wliczając niedziel i świąt. — Tak przy zniżonych biletach powrotnych do Kalwaryi, jak i przy zniżonych biletach dla pojedynczej jazdy z Kalwaryi wykluczone jest przerwanie jazdy, a bilety powrotne nie upoważniają oprócz tego do powrotu ze stacyi pośredniej. — Do Kalwaryi nie wydaje się zniżonych biletów dla pojedynczej jazdy. — Osobom jadącym w celu załatwienia interesów nie przysługuje prawo korzystania z tych zniżek.

Oprócz codziennie kursujących osobowych pociągów, kursować będą w razie potrzeby następujące osobne pociągi osobowe: Z Bielska do Kalwaryi Zebrzydowskiej: dnia 4 kwietnia osobny pociąg osobowy, odjazd z Bielska o 6·33 rano, przyjazd do Kalwaryi o 9·33 przed południem. Z Kalwaryi Zebrzydowskiej do Bielska w razie potrzeby: dnia 9 kwietnia osobne pociągi osobowe, odjazd z Kalwaryi o 1·20 po południu, przyjazd do Bielska o 4·17 po południu; odjazd z Kalwaryi o 2·26 po południu, przyjazd do Bielska o 5·18 po południu; odjazd z Kalwaryi o 4·15 po południu, przyjazd do Bielska o 7·05 wieczór. — Z Bielska do Frydka-Mistka w razie potrzeby: dnia 9 kwietnia osobny pociąg osobowy, odjazd z Bielska o 6·43 wieczór, przyjazd do Frydka Mistka o 9·46 w nocy.

Wszystkie osobne pociągi zatrzymywać się będą we wszystkich stacyach i przystankach osobowych.

Wielka loterya spożywcza odbędzie się staraniem Tow. „Opieki nad ubogą młodzieżą szkół średnich" dnia 4 kwietnia w ujeżdżalni wojskowej przy ul. Zwierzynieckiej. Wiceprezesowa Tow. p. Władysławowa Wędkiewiczowa oceniając doniosłość pracy Tow. na niwie tak zaniedbanej i zachwaszczonej, jak stosunki szkolnej młodzieży naszej, podjęła celem poprawienia tych stosunków niemałą pracę urządzenia loteryi na dochód Tow. i uprosiwszy szerokie koło pań, znanych w naszem mieście z ofiarnej i wydatnej pracy na cele humanitarne, z niestrudzoną energią krząta się około zaopatrzenia stołów w doborowe fanty spożywcze: żywy drób, wędliny, wyborowe pieczywo, smaczne napoje i t. p. artykuły świąteczne, w nadziei, że nietylko ze względu na cel sympatyczny, ale także dla osobistej korzyści i rozrywki szanowna publiczność licznie pospieszy do ujeżdżalni wojskowej w dniu oznaczonym. Przygrywać będzie muzyka 13 p. p. Dalsze szczegóły oznajmią afisze.

Raut kursów im. Baranieckiego odbyć się mający jutro, tj. we czwartek dn. 1 kwietnia, programem swym sprawia prima-aprilisową niespodziankę, nie ma koszów szczęścia, tradycyjnych wróżb, t. zw. artystycznych loteryi i wogóle całego aparatu mającego przyczynić się do urozmaicenia zabawy, a będącego tylko pretekstem do Karoty.

Program ogłoszony afiszami sam za siebie mówi. Dekoracyą kiosków (kawa czarna i szampan) jak też estradą zajął się art. mal. p. Henryk Szczygliński. W przedsionku zamienionym w ogród zimowy urządzony będzie wykwintny bufet ze stolikami. W czasie całego wieczoru przygrywać będzie orkiestra 13 pp. piechoty. Od jutra sprzedaż biletów tylko za okazaniem zaproszeń odbywać się będzie przy kasie starego teatru od godz. 10 rano.

Początek Rautu o godz. 9 wiecz. dla panów strój balowy.

Z „Ogniska nauczycielskiego". Walne zgromadzenie odbędzie się w sobotę 3 kwietnia o g. 5-ej.

Wykład dla młodzieży z obrazami świetlnymi. Staraniem „Ogniska" odbędzie się w niedzielę 4 kwietnia o g. 3 w auli I szkoły realnej (Studencka 12 II p.) wykład dla młodzieży z obrazami świetlnymi: „O Tadeuszu Kościuszce". Wstęp za okazaniem całorocznego biletu (cena 20 hal.), bilet jednorazowy dla starszych 10 hal.

Pierwsze posiedzenie sekcyi budowy domu nauczycielskiego wybranej na ostatniem nadzwyczajnem walnem zebraniu a rozszerzonej przez kooptacyę odbędzie się w piątek dnia 2 kwietnia o g. 6 wieczorem we własnym lokalu (Kanonicza 19).

Loterya fantowa (święcone) na zakład św. Jadwigi w Krakowie, odbędzie się w wielki czwartek w ujeżdżalni wojskowej przy ul. Zwierzynieckiej. Już dzisiaj można zaznaczyć, że zabiegi pań, urządzających loteryę, przyniosły obfity plon. Na stołach pojawią się tysiące fantów świątecznych, oprócz tego dużo fantów żywych jak drób, barany, kozy, okazy młodej nierogacizny i t. d. Spodziewać się można wielkiego udziału publiczności w loteryi.

Oj ci dorożkarze! Obradująca w magistracie ankieta nie ukończyła swej pracy i odbędzie dalsze posiedzenie. Na posiedzeniu ostatniem podniesiono bardzo słusznie potrzebę równoczesnego ułożenia taryfy do najbardziej uczęszczanych miejscowości około Krakowa; żądaniu temu sprzeciwili się właściciele dorożek, pragnąc utrzymać nadal obecny stan beztaryfowy, uznany za niemożliwy. To stanowisko dorożkarzy nie świadczy o ich rozumie. Miasto musi tu porządek zaprowadzić.

Przez nieostrożność. Henryk Seidler, 14-letni uczeń gimn., bawił się nabitym flobertem i spowodował strzał. Kula zraniła S. w prawą nogę. Po tymczasowem opatrzeniu na stacyi ratunkowej przewieziono go do szpitala.

Przejechana przez wóz. Na przechodzącą wczoraj 3-letnią Kunegundę Wolską najechał na ul. Szpitalnej jakiś wóz naładowany drzewem. Dziecko doznało obrażenia lewego ramienia. Ranę opatrzono na Pogotowiu.

Sprzeniewierzenie. Jan Kozina, 26-letni parobek został wysłany przez swego chlebodawcę, kupca tow. kolonialnych, aby odniósł do gościa 8 kilogr. masła i beczułkę śledzi. Kozina sprzedał masło i śledzie i nie pokazał się więcej. Wczoraj spotkał go kupiec i kazał aresztować; tłumaczył on się, że bał się aby z gorąca nie zepsuł mu się towar, więc poszedł na planty i zjadł wszystko. Kozinę osadzono pod kluczem.

Pokąsany przez wieprze. W rzeźni pokąsany został przez wieprze w prawą nogę, 22-letni Jan Olkusznik. Ranę mu opatrzono na Pogotowiu.

Dom rękodzielniczy. Onegdaj odbyło się w Izbie rękodzielniczej posiedzenie ogólnego komitetu budowy Domu rękodzielniczego.

Prezes Izby Piotr Kosobucki podał do wiadomości, że magistrat uchwalił przedstawić sekcyi ekonomicznej wniosek co do odstąpienia przez gminę potrzebnego gruntu pod budowę domu przy ul. Zyblikiewicza na dawnych gruntach po Umińskich, a następnie, że sekcya ekonomiczna na posiedzeniu 24 marca pod przew. r. Beringera uchwaliła jednogłośnie przedstawić warunki odstąpienia gruntu.

Następnie przedstawił przew. szkice planów budowy, wykonane przez p. Zawiejskiego, które tak pod względem praktycznym jak i estetycznym pozyskały ogólne uznanie zgromadzonych. W toku dyskusyi r. Kosobucki wyjaśniał sprawę lokacyi kapitałów cechowych na domu. Następnie p. L. Szufa proponował, aby obok cechów i innych korporacyj, które będą członkami założycielami domu, poszczególni pp. rękodzielnicy zapisali się na listę członków założycieli.

Propozycya p. Szufy spotkała się z najżywszem uznaniem zgromadzonych i odrazu deklarowali:

PP. Bialik koron 500, Bałaban 100, Drozdowski 100, Dudziak 100, Grabowski 100, Iglicki 100, Jarra 200, Kirschner 100, Kopaczyński 100, Kosobucki K. 100, Kuczyński F. (starszy) 100, Kwieciński 100, Loch 100, Muranyi 200, Olejak 100, Rozdzeński 100, Romański 100, Seip 100, Siemek 100, Stankiewicz 500, Stopiński 100, Szufa 100, Tabor 100, Terakowski 100, Toblasz 100, Urbański 100, Uznański 100, Wałaszek 100, Zieliński 100.

Po wymienionych zdeklarowali następujący pp. wykonanie robót za kwotę, a mianowicie: p. Edward Czernuchowski za 200 koron, p. Stanisław Jachimowicz za 200 koron robót malarskich. P. Tombiński za 100 koron robót rzeźbiarskich, a w końcu p. Karol Uznański robót ślusarskich oprócz zdeklarowanej kwoty za znaczniejszą sumę pieniężną.

Aresztowanie. Dzisiaj przedpołudniem aresztowano w Krakowie pewnego mężczyznę, którego rysopis zgadza się z rysopisem Władysława Świętego, 32-letniego adjunkta pocztowego z Nowego-Targu, poszukiwanego przez władze za sprzeniewierzenie kilka tysięcy koron na szkodę tamtejszego urzędu pocztowego.

W sprawie kradzieży w Gorlicach na szkodę p. Lebowskiej, dowiadujemy się, że aresztowano już pod zarzutem tej kradzieży, pewnego woźnego pocztowego, oraz szafarkę państwa L., jako silnie podejrzanych o tę kradzież. Jan Łyczko, tak się bowiem ów woźny nazywa, utrzymywał od dłuższego czasu stosunki z wdową Kazimierza Schott, która była szafarką u państwa L. W czasie, kiedy popełniono kradzież, Łyczko znajdował się u Schottowej. Dochodzenia wykazały, że złodziej był domowy, gdyż inaczej musiał on przejść przez pokój szafarki i nie mógł być przez nich nie zauważony: dalej o przechowywaniu przez panią L. gotówki i biżuteryi w szafce nocnej wiedziała tylko Schottowa. Znamiennem jest także to, że złodziej miał dorobiony klucz do owej szuflady.

Aresztowani tłomaczą się, że o niczem nie wiedzą, lecz zeznania ich są bardzo niejasne i niezgodne z prawdą. Śledztwo wykaże czy rzeczywiście są winni. Dalsze dochodzenia w toku.

Wiadomość o zatrzymaniu w Żywcu 10 wagonów z bronią dla Serbii, okazała się plotką, która wypuszczona przez dzienniki wiedeńskie została powtórzona przez pisma tutejsze.

ZE ŚWIATA

Straszny wypadek. P. Floryan Szczerba, pełnomocnik w dobrach hr. Romana Potockiego, wracał tymi dniami pociągiem popołudniowym ze Lwowa i zamiast w Starem Siole, gdzie czekały na niego konie, wysiadł w Dawidowie i poszedł na przełaj ku Staremu Siołu. — Tymczasem zapadła noc, a ś. p. Szczerba, zbłądziwszy wśród wertepów, wskutek usunięcia się brzegu na górze szołomyjskiej, wpadł do basenu z wodą i utonął. — Znaleziono go na drugi dzień nieżywego. Osierocił dwoje dzieci.

W sprawie tej piszą z Bóbrki: „Śp. Szczerba jechał ze Lwowa wieczornym pociągiem do Starego Sioła. Gdy pociąg stanął na przystanku „Dawidów", przedostatniej stacyi, Szczerba wysiadł tam, a widząc, że nie znajduje się na właściwej stacyi, zatelefonował przez starszego budnika kolejowego do Starego Sioła, by konie tam czekające przyjechały po niego. Po niejakim czasie czekania, Szczerba zaczął się niecierpliwić i pomimo przestróg budnika, że jest noc i błotna droga, udał się spiesznie w drogę do Romanowa. — Gdy przyjechał furman i dowiedział się, że pan jego poszedł naprzód, popędził za nim i jeździł drogami do późnej nocy. Nie mogąc go odszukać, dał znać zarządowi dobr, skąd wysłano ludzi konno i pieszo do wyszukania zaginionego. Po wielkich trudach, przy pomocy żandarmeryi, znaleziono go trzeciego dnia w odległości kilku kilometrów od Dawidowa, za wsią Szołomyją, leżącego w głębokim jarze nieżywego i na pół zamulonego wodą wiosenną. Wkrótce zjechała na miejsce komisya sądowo-lekarska z Bóbrki, która podczas obdukcyi zbadała, że Szczerba uległ nagłemu obłędowi umysłowemu i wtedy dostał się w jar, w którym zginął straszną śmiercią. — Pogrzeb odbył się w Starem Siole przy licznym współudziale publiczności".

Wylew Wisły w Królestwie. Wezbrana woda Wisły przerwała tamę ochronną pod Rogowem, wtargnęła w stare koryto i zalała 9 wiorst po lewej stronie plantu kolei nadwiślańskiej. Ponieważ woda głęboka jest na kilka sążni, zalała przeto tor kolejowy, musiano więc przerwać ruch kolejowy poza Iwanogrodem w stronę Radomia i Kielc. Stacya Sieciechów zupełnie zalana wodą; tor kolejowy jest podmyty i uszkodzony. Trzynaście gmin w okolicy Sieciechowa, Dęblina i Iwanogroda zalanych jest całkowicie. Ludność ich częściowo zdołała zbiedz, częściowo zaś schroniła się na dachy domów i zabudowań. Mimo to są liczne ofiary powodzi w ludziach. Mieszkańcy opowiadają, że naliczyli dotychczas w wioskach zalanych 24 topielców. Liczby tej jednak ni stwierdzić, ni ustalić niepodobna. Już pod pierwszem wrażeniem katastrofy powodzi, jaka nawiedziła szczególnie okolice Dęblina i Sieciechowa, wydział ofiar „Kuryera Warszawskiego" wzywa do składania datków dla nieszczęśliwych.

W sezonie rautów. Krakowski kronikarz „Smigusa" pisze w ostatnim nrze dowcipnie:

Przy tej sposobności nie mogę pominąć ważnej sprawy, dotyczącej naszych pań dobroczynnych, które urządzają na cele dobroczynne pikniki, loterye, koncerty i t. p. rzeczy.

Otóż od lat czterdziestu zawsze te same panie zajmują się dobroczynnością i aczkolwiek silnie jestem przekonany, że w ich sercach znajduje się zapas dobroczynności na dalsze lat czterdzieści, a poważny ich wygląd wszystkim dziełom wysoce sprzyja, to jednak byłoby wskazanem, aby piękne swe zajęcia przekazały młodszej generacyi. Po ich bowiem śmierci, młodsza generacya nie będzie wiedzieć, w jaki sposób urządza się uroczystości na cele dobroczynne. Tym paniom, które przekażą swą czynność młodszym, można będzie z powodu ich działalności wystawić certyfikaty, na wzór certyfikatów, które otrzymują wysłużeni żołnierze. Projekt takiego certyfikatu podaję:

Certyfikat

odbytej służby w celach dobroczynnych.

W imieniu społeczeństwa poświadcza się niniejszem, że

Pani Pafnucya Grzymisława 2 imion 1-o Swidrygalska, 2-a Karakulska

pełniła w Krakowie zaszczytnie i rzetelnie funkcyę damy dobroczynności, a mianowicie w linii jako panna lat 10, jako mężatka w rezerwie lat 30, w obronie krajowej lat 10 i w pospolitem ruszeniu lat 3.

W tym czasie urządziła: przeszło 100 rautów, 138 loteryj fantowych, 300 majówek, 315 koncertów i 1008 różnych innych uroczystości.

Obecnie z powodu wysłużonych lat na własne żądanie została superarbitrowaną i od funkcyi damy dobroczynności zwolnioną.

Wszystkie władze wojskowe i cywilne, żandarmeryę i policyę wzywa się, aby powyżej opisanej pani w jej dalszym żywocie żadnych przeszkód nie czyniły i wszędzie wolno ją przepuszczały".

W pierwszych dniach kwietnia r. b. wyjdzie z druku trzecie, poprawne wydanie dziełka p. t.

Rachunek sumienia

co do obowiązków i grzechów, odnośnie do każdego przykazania, **z oznaczeniem ciężkości różnych win,** dla ułatwienia spowiedzi generalnej, zwłaszcza w czasie jubileuszu, misyj, rekolekcyj, pierwszej komunii świętej

przez

Księdza Colomb'a,
Misyjonarza apostolskiego i t. d.

Tłomaczenie z francuskiego przejrzał
Ks. Dr. Czesław Wądolny,
Prałat kat. krak.

Kto nadeśle w znaczkach pocztowych kwotę K. 1·35 do

KSIĘGARNI KATOLICKIEJ
Dra Władysława Miłkowskiego
W KRAKOWIE
ulica św. Jana 6 (Hotel Saski)
TELEFON Nr. 708,

otrzyma dziełko to oprawne elegancko w płótno angielskie, miękko, natychmiast po wyjściu, franco.

Drobne Ogłoszenia

Poszukiwane.

Zginęła suczka

żółtawego koloru, z białym znaczkiem na łebku, zwie się „Musia". Łaskawy znalazca zechce ją odprowadzić na Podgórz, Rynek l. 13, do **Piekarni „Sport"**, za wynagrodzeniem 20 koron. 389

Panny młode

które chcą sobie szyć wyprawę, również wszelkie towary do użytku dom. nabyć mogą najtaniej w składni

Braci Krejcarów
Dobruska, Nr. 500 (Czechy).

Proszę zrobić próbę, która wszystkich zupełnie zadowolni.

Zamawiajcie jeszcze dziś za zniżoną cenę: 91

6 sztuk prześcieradeł Ia, wielkości 150/200 cm. za 15 — Kor. franko.
6 sztuk prześcieradeł Ia wielkości, 150/220 cm. za 16·50 Kor. franko.
1 sz. weby Ia, 20 m. za K. 11 franko.
1 tuzin chustek do nosa białych z przedniego batystu za K. 3.
30 metrów wybornych resztek zgatunkowanych K. 24 franko.

Nieodpowiednie przyjmie na powrót, więc nie ma ryzyka.

Wzory różnych bawełnianych i lnianych towarów za opłdarmo i atnie

SENSACYJNY PROCES

Janiny Borowskiej

z 4 portretami wyszedł z druku i jest do nabycia we wszystkich księgarniach.

Cena Kor. 1·20, z przesyłką poczt. Kor. 1·30. 358

Wyborne wina

Stołowe 1 garniec, 4 litry, 6 fl. 4 K
Zieleniak, smaczny 1 garniec, 4 litry, 6 flaszek . . . . 5 Kor.
Samorodner bardzo dobry, 1 garniec, 4 litry, 6 flaszek . . . 6 Kor.
Hegelajskie wytrawne 1 garniec, 4 litry, 6 flaszek . . . . 8 Kor.
Tokaj wytrawny 1 garniec, 4 litry, 6 flaszek . . . . 10 Kor.
Maślacz lekko słodkie 1 flasz. 3 Kor.
Tokaj 2 putowy, słodki, deserowy, 1 flaszka . . . . 4 Kor.

Wino Hercegowińskie „NOWOŚĆ", nader smaczne, 1 litr . 80 hal.
Wino Lisańskie białe, wyborne, słodkawe, 1 litr . . . . . . 1 Kor.

Odbiorcom z Krakowa odsyłam do domu i opłacam akcyzę.

Na prowincyę wysyłki odwrotnie.

Poleca handel

Jakóba Piekły
w Podgórzu. 328



ZAKŁAD
artyst.-kamieniarski i budowlany
Józefa Kuleszy
naprzeciw cmentarza w Krakowie, posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru.
Podejmuje się wykonania grobowców w miejscu i na prowincyi.
Telefon Nr. 778.

Poselska 15.

Zamówienia
na Święta Wielkanocne
przyjmuje 77a

Fabryka wyrobów cukierniczych prowadzona pod zarządem R. PIECZARKI
Kraków, Poselska 15.

Na prowincyę zlecenia odwrotnie.

Marcin Kilian
krawiec męski i damski
Kraków, Sławkowska 9,

wykonuje tak z własnego, jak i dostarczonego materyału

kostymy i okrycia damskie

oraz wszelkie roboty w zakres tego zawodu wchodzące.

Poleca także wszelkie wyroby w stylu zakopiańskim. 330

Płyty
Płyty
Przybory
Przyrządy
Papiery

Fotograficzne

krajowe i zagraniczne najsłynniejszych firm: „Fos" (Warszawa), Kodak, Lumière, Jougla etc. 351

Warszawski Skład przyborów fotograficznych
Szewska L. 2.
Telefon Nr 828

Jedyna katolicka firma prowadzona fachowo w tym zakresie.

— Przy —
KAWIARNI i TRAKTYERNI
JÓZEFA MORAWSKIEGO
Kraków, ul. Jagiellońska l. 6,
został otwarty

pokój do śniadań

i pokój bilardowy. 376

Franciszek KONEČNÝ
dawniej ANTONI SCHULTZ
Kraków, ulica Szewska 18

poleca swe dobre i naturalne:

Wina oedenburgskie

białe po: 50, 65, 75 i 1 zł. butelka
czerwone po: 55, 65 i 1 zł butelka

Na Święta 395

w litrach po: 65, 75 i 85 centów.

Ostatnie zamówienia
na Święta Wielkanocne
przyjmować będę:

Dla Prowincyi Wielki Wtorek.
Dla miejscowych Wielka Środa.

Józef Siermontowski
fabryka wyrobów cukierniczych 362
w Krakowie.

Ubrania męskie i dziecinne

w bardzo wielkim wyborze po cenach nadzwyczajnie niskich sprzedaje tylko

W. Sejmej
396 **Stolarska 6.**

Dobry towar. — Niskie ceny.

Tom. Górecki
Kraków, Rynek 9,

poleca w olbrzymim wyborze po cenach przedświątecznych zniżonych:

Naczynia emaliowane „Sănka".
Naczynia czysto niklowe „Berndorf".
Formy, tortownice i blachy.
Młynki do migdałów i maku.
Maszynki do mięsa ameryk.
Kiełbaśnice i lukrownice.
Noże i praski do szynek
Korkociągi i korkownice.
Solniczki i garnitury stołowe.
Wszelkiego rodzaju naczynia i przybory dla kuchni i domu najtaniej. 360b

Najwięksy krakowski magazyn naczyń kuchennych.

Zamówienia z prowincyi wykonuje się odwrotnie.

Ilustr. cenniki gratis i franco.

OBWIESZCZENIE.

Towarzystwo międzynarodowych wyścigów konnych w Krakowie, zawiadamia niniejszem interesowanych, że

BUFETY

na placu wyścigowym na czas jednodniowego konkursu hippicznego w dniu 23-go maja b. r. oraz 5-cio dniowych wyścigów konnych w dniach 17, 19, 20, 22 i 24 czerwca b. r. odbyć się mających

wydzierżawione zostaną.

Oferty z podaniem wysokości czynszu dzierżawnego, oraz szczegółowym cennikiem napoi i przekąsek upraszą się uprzejmie pod adresem Sekretaryatu w Krakowie, ul. Wolska l. 40 do dnia 25 kwietnia b. r. nadsyłać.

Nieuwzględnione oferty, pozostaną bez odpowiedzi. Czynsz dzierżawny winien być w gotówce z góry wpłacony. 382

Szynki! Szynki!

niezrównanej dobroci
tylko z młodych wieprzy
sprzedaje 332
po możliwie najniższych cenach
fabryka wyrobów masarskich
Stefana Sieczkowskiego
przy ulicy Sławkowskiej l. 11.

Największa Farbiarnia i Pralnia chemiczna
Antoniego Szapkowskiego
w Krakowie, ul. Karmelicka l. 20.

Przyjmuje do farbowania, prania, odczyszczania i wywabiania z plam wszelkie wyroby:

jedwabne, wełniane, bawełniane i mieszane, wszelkiego rodzaju ubrań damskich i męskich, prutych i nieprutych, dywany, koce, firanki i t. d. 398

Roboty wykonują się jak najrychlej po cenach umiarkowanych.
NA PROWINCYĘ ZA POBRANIEM POCZTOWEM.

Odznaczona medalami
parowa destylarnia wódek zdrowotnych
pod firmą

EDWARD URBAN
w Krakowie, ul. Wiślna Nr. 1.

poleca przy nadchodzących Świętach najprzedniejsze: likiery, rosolisy, nalewki owocowe i wódki we wszystkich gatunkach. Posiada na składzie stare Koniaki, Dubois Lizzée i Menkowa, Rumy i Araki angielskie, Śliwowicę i t. d.

Cenniki na żądanie darmo i opłatnie. 392

Woźnica

pierwszorzędna siła, z rocznemi świadectwami, który tylko kłusakami jeździł, zostanie natychmiast przyjętym do jazdy z bardzo rączymi rosyjskimi kłusakami. —

Znajomość języka niemieckiego wymagana.

Podania z odpisami świadectw należy wnosić do 384

V. HEINZ, budowniczy w Morawskiej Ostrawie.

Zakład pogrzebowy
odznaczony krzyżem zasług!
Jana WOLNEGO
w Krakowie, ul. św. Tomasza l. 4.
też przy placu Szczepańskim
Telefon Nr. 331.
Filia: ulica Kopernika l. 6. 35



Na prowincyę transito taniej — większym odbiorcom rabat.

Dr. NIEĆ i S-ka
hurtowny skład win, Kraków, Rynek L. 13

poleca znakomite, od dziesiątek lat ogólnie uznane, naturalne

WINA dalmatyńskie i mostarskie,
wytrawne i słodkawe, białe i czerwone.

a) **stołowe** za litr: Kor. 0·80, 1·04, 1·24, 1·34, 1·84.
b) **deserowe** i to: proseko, žilawka, lombardo, wermut, za flaszkę Kor. 2·00, 2·50, 3·00, 3·50, 4·00, 6·00.
węgierskie samorodne i tokajskie, za flaszkę Kor. 1·50, 2·00, 2·50.

KONIAK francuskiej marki „De Laroche & Co", wyborny.

za całą flaszkę od Kor. 3·20 do 7·80.
„ pół flaszki „ „ 1·80 „ 4·—.

Śliwowicę prawdziwą bośniacką

za całą flaszkę od Kor. 2·20 do 4·40.
„ pół flaszki „ „ 1·20 „ 2·30.

RUM jamajka

za całą flaszkę od Kor. 2·80 do 10·00.
„ pół flaszki „ „ 1·30 „ 5·10.

Herbatę chińską wyborową najprzedniejszych mieszanek

od Kor. 0·40 do 1·25 za ½ funta. 383

Wszystkie gatunki win także w oryginalnych flaszkach.

Wysyłki na prowincyę w beczkach lub skrzynkach odwrotnie.

Magazyn porcelany, lamp i szkła
Wł. Tomaszewskiego
Kraków, RYNEK L. 16.

zaopatrzonym został na sezon świąteczny w najświeższe fasony i doborowej jakości po cenach umiarkowanych:

Serwisy stołowe, zastawy szklanne.
Garnitury do octu i oliwy, likieru, kompotów i ciast.
Srebro Christofla i alpakę Kruppa z Berndorf. 335
Znakomita herbata chińska i rosyjska ¼ klg. Kor. 1·20 1·70 2·60.

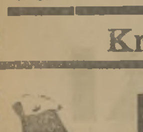
Za 25 koron
wyucza kroju francuskiego najlepszą metodą w 15 lekcyach
„JANINA"
Kraków, Grodzka 18, III. p.
naprzeciw handlu p. Schwarza.
FORMY na żakiety, kostyumy, suknie i t. p., również i dla dzieci sprzedaje. Uczy kroju po domach prywatnych za umówioną cenę. Wysyła formy na prowincyę. 234

„Bank parcelacyjny"
w Krakowie,
Rynek główny l. 33, I p.

ma pod Krakowem jeszcze parcele większe i mniejsze gruntów ornych i łąk, nad samym gościńcem — odpowiadające na gospodarstwa, ogrody, oraz do pobudowania się — do sprzedania. 211

Cukiernia J. Brzeziny
Kraków, Rynek, Linia C-D. Telefon 646.

Przyjmuje **na Święta Wielkanocne** wszelkie zamówienia, jakoto: Torty, Serniki, Baby, Jajeczniki, znane z dobroci PRZEKŁADAŃCE, jak również CUKRY i CIASTA DESEROWE. 398



Magazyn Obuwia męskiego, damskiego i dla dzieci
pod firmą:
— PIERWSZA KRAKOWSKA —
SPÓŁKA SZEWCÓW
przy ulicy ZWIERZYNIECKIEJ L. 4 (obok drukarni Anczyca)

POLECA swój bogato zaopatrzony skład obuwia wykonanego z największą elegancyą, według najnowszych fasonów. — Przyjmuje zamówienia na obuwie wszelkiego rodzaju i wykonuje takowe na czas oznaczony, z wszelką dokładnością, ręcząc za ich trwałość **i po cenach możliwie przystępnych.**



11 Polecając się łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności, kreślę się za firmę **WALENTY KORTA.**

Wydawca: Łucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Druk W. Korneckiego i K. Wojnara w Krakowie pod zarz. A. Nowaka.